



Wykus

2008



ISSN 1505-2176, NR 13, ROK 2008

Jednodniówka wydana staraniem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT i Obwodu Świętokrzyskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

W NUMERZE:

strona 2, 3 i 4

- Właśnie tu na tej ziemi ...

strona 5

- Pogrzeb „Ponurego” w mediach

strona 6 i 7

- Oni też będą o nich pamiętać

strona 7

- Nowe książki o żołnierzach Zgrupowań

strona 10

- Antoni Heda „Szary”

strona 11

- Wspomnienie o śp. Krystynie Rachtan
- Emilia Żelazko ps. „Emilia”
- „Pamięci »Justyny« Krystyny Rachtan”

strona 12

- „MORITURI VIVENTES OBLIGANT”
(Zmarli zobowiązują żyjących)

strona 13

- Następcy „Ponurego”

strona 14

- Wrześniowe Spotkania Dzieci i Młodzieży
na Wykusie

strona 15

- Rajd szlakiem płk. Mariana Sołtysiaka
„Barabasha”

„... Szczególne znaczenie dla następnych pokoleń narodu opiera się na tym żywym przekazie, na tradycji, na przekazie faktów historycznych. Szczególne znaczenie dla następnych pokoleń mają Ci, którzy w szczególny sposób dali świadectwo życia; nieustraszonego i niepokornego niczym życia narodu...”

mówił na błoniach Krakowskich w 1983 Jan Paweł II.

Właśnie tu na tej ziemi...



*... Choć z dala swą mamy
rodzinę i bliskich,*

*My polscy żołnierze
od Gór Świętokrzyskich ...*

Andrzej Gawroński
„Więc szumcie nam jodły piosenkę”

Właśnie tu na tej ziemi...

„... Szczególne znaczenie dla następnych pokoleń narodu opiera się na tym żywym przekazie, na tradycji, na przekazie faktów historycznych. Szczególne znaczenie dla następnych pokoleń mają ci, którzy w szczególny sposób dali świadectwo życia; nieustraszonego i niepokornego niczym życia narodu...” mówił na błoniach Krakowskich w 1983 r. Jan Paweł II.

Takimi właśnie świadkami byli dla nas żołnierze Armii Krajowej, partyzanci Zgrupowania Armii Krajowej PONURY-NURT. Oni stali się fundamentem naszej harcerskiej tożsamości i nowym polem służby. Służby Bogu, Polsce i bliźnim.

Wczesną wiosną 1984 roku poznałem sympatycznego starszego pana ze Starachowic. Przedstawił się krótko: „Kaktus”. Jego prawdziwe nazwisko to Edmund Rachtan. Powołał się na wspólnego znajomego z pielgrzymek – pana Leonarda Lenarda – żołnierza AK z oddziału „Szarego”.

Szybko zorientowałem się, że mam do czynienia również z żołnierzem Armii Krajowej ze zgrupowania „Ponurego”. Zostałem poproszony o pomoc w uroczystościach związanych z 40 rocznicą śmierci na Nowogródczyźnie ś.p. mjr. cc. Jana Piwnika „Ponurego” oraz z odsłonięciem jego pomnika. „Kaktus” opowiadał także o swoim bracie „Halnym”, który był głównym organizatorem tych „Wykusowo – Wąchockowych” uroczystości.

Jako młody drużynowy byłem dumny, że będziemy mogli pomóc w tak ważnym wydarzeniu i w miejscu dla nas tak ważnym i historycznym.

Uroczysko na Wykusie było bowiem dla nas od początku naszego harcerskiego istnienia (czyli od początku lat osiemdziesiątych) miejscem szczególnym. Tam przecież stacjonował ze swoim oddziałem generał Marian Langiewicz, jeden z najwybitniejszych dowódców Powstania Styczniowego. A siedemdziesiąt lat później na miejsce świętokrzyskich zgrupowań partyzanckich wybrał je Jan Piwnik „Ponury” jeden z najważniejszych dowódców w Polskim Państwie Podziemnym. Tam w pierwszych miesiącach stanu wojennego mogliśmy się czuć wolni i niezależni. To właśnie na Wykusie odbywały się nasze pierwsze harcerskie spotkania. Spotkania z przedstawicielami władz KIHAMu a potem władz Ruchu Harcerskiego. To tam miały miejsca Złoty Bratnich Drużyn, na które przyjeżdżały zaprzyjaźnione środowiska harcerskie z całej Polski: Zielonki, Krakowa, Warszawy, Trójmiasta, Poznania, Końskich, Zambrowa, Białegostoku. O Kielcach nie wspominam ponieważ stanowiliśmy jedno środowisko. Później dołączyły do nas jeszcze Starachowice. I tak powstało harcerskie środowisko

świętokrzyskie. Tam biegły szlaki pierwszych rajdów. Tam wreszcie zdobywaliśmy stopnie i sprawności harcerskie. Przed kapliczką nie raz wypowiadaliśmy Rotę Przrzeczenia Harcerskiego:

„...Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce...”

Tam chłoniliśmy prawdziwą historię. Słuchaliśmy gawęd o Katyniu i Niepodległej Polsce. Tam uczyliśmy się prawdziwego harcerstwa. Tam płonęły pierwsze watry harcerskie a my z radością młodzieńczą śpiewaliśmy:

„... raduje się serce, raduje się dusza,
gdy pierwsza skarżyska na moskala rusza...”

To tam też szczególnie przeżywaliśmy słowa „balady świętokrzyskiej”:

„...Właśnie tu na tej ziemi mody harcerz meldował
swą gotowość umierać za Polskę,
...I gdy tak przy ognisku śpiewasz sobie balladę,
tak jak on w sercu Ojczyznę czujesz...”

Po przeprowadzonej rozmowie pięknie więc podziękowałem za zaufanie, stanąłem na baczność i powiedziałem: służba.

Tak rodziło się nasze nowe pole służby.

Od 1984 roku żyliśmy więc nowa pasją. Nasi przyjaciele z lasu i ich historia.

Wykus 1984 roku był naszym pierwszym wspólnym partyzanckim świętem. Służba przy ognisku, poczet sztandarowy, służba liturgiczna, apel poległych, warta przy pomniku. Wszystko na galowo. Nowi znajomi: „Kaktus”, „Halny”, „Mirt”, „Lin”, „Zulejka”, „Poraj”, „Hefajstos”, „Dzik” oraz Ci, którzy oddali życie abyśmy my mogli żyć: „Ponury”, „Nurt”, „Robot”, „Mariański”, „Oset... I wszyscy „...Ci, którzy w szczególny sposób dali świadectwo życia; nieustraszonego i niepokornego ...”

Tam na Wykusie czuło się Najjaśniejszą Rzeczpospolitą. Czuło się ducha niepokornych żołnierzy. Białoczerwone flagi z Polską Walczącą. Orły w koronach na furazerkach i rogatywkach. Białoczerwone opaski Armii Krajowej. I słowa prawdy wypowiediane odważnie przez biskupów przerywane niemilknącymi brawami.

„...Bo rzeczywiście jesteście bohaterami wy, którzy idziecie zawsze pod wiatr. Płyniecie zawsze pod prąd. Nie boicie się przyjąć tutaj i z nami biskupami, z nami kapłanami oddawać chwałę Bogu, którego się wykreśla z życia, którego się zdradza, od którego się odchodzi. Wy wyznajecie tę wiarę w Boga, ufność ku Bogu i miłujecie Go waszymi żołnierskimi sercami...”

„...Są ludzie, którzy nie doceniają osiągnięć Armii Krajowej.

Chcieliby powiedzieć że to była mała gromadka ludzi, nie znacząca wcale.

Mówiąc tak – kłamią. Przede wszystkim zapominają, że gdyby nie AK, że gdyby nie armia podziemna, gdyby nie opór zdecydowany nas Polaków, tutaj nad Wisłą, to nie wiadomo jak wyglądałyby losy wielkich krajów, jak wyglądałyby losy niejednej stolicy...

A w gazetach, telewizji i w radio niemilknące kłamstwa. Czerwony PRL. Na ulicach miast, w zakładach pracy i w szkołach; wszędzie szturmówki, wrony, które miały udawać orła, porozwieszane komunistyczne hasła, i zdejmowane po kryjomu krzyże z Włoszczowej.

A ks. biskup Zbigniew Kraszewski mówił dobitnie:

... My dzisiaj wołamy jak chrześcijanie z dawnych wieków:

Maria Vincit, Maria Regnat, Maria Imperat. Dlatego właśnie, drodzy żołnierze ufundowaliście ornat w barwach krzyża VIRTUTI MILITARI. A na tym ornatie Orzeł Polski i Matką Bożą Ostrobramską. Dlatego! Bo serce Polaka jest sercem dziecka Maryi. Dlatego na Jasną Górę idą co roku pielgrzymki, liczące dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Dlatego Pójdą i w tym roku wbrew wszelkim trudnościom i zakazom. Bo nic nie oderwie dziecka od Matki. I nikt nie oderwie nas, Polaków od Chrystusa i Maryi...”

Te słowa księdza biskupa Kraszewskiego – żołnierza Armii Krajowej, który niestrudzenie dawał świadectwo prawdzie utwierdzały nas w obranej drodze służby.

I pamiętam dreszcze emocji gdy zaczęliśmy śpiewać „... Boże coś Polskę...” i las rąk nagle uniesionych w geście zwycięstwa. I wszyscy razem kończyliśmy wykrzykując z nadzieją „...Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...”

Te słowa, symbole i gesty budowały naszą narodową tożsamość. Nasz światopogląd. Czuliśmy się wolni i niezależni. Czuliśmy się częścią historii. I z bliska mogliśmy patrzeć na przykłady ludzi, którzy wbrew przeciwnością mieli odwagę i potrafili być wierni Ojczyźnie. Oni byli dla nas wzorem bowiem w szczególny sposób dali świadectwo życia; nieustraszonego i niepokornego.

Tak się zaczęła przyjaźń harcersko-partyzancka.

Jesienią jeszcze był konecki wrzesień i rocznica ufundowania kapliczki Matki Bożej Bolesnej z „Wykus”. Potem listowna wymiana uprzejmości i przygotowania do kolejnego czerwca.

Na początku roku 1985 zorganizowaliśmy spotkanie autorskie z seniorem środowiska kpt. „Dzikiem” Marianem Świderskim. I potem już było z górki. Czerwiec roku 1995. Kolejna rocznica i kolejne listy i spotkania. Kolejni nowi znajomi i przyjaciele.

„Miły Druhu, Upoważnieni jesteśmy przez starszy-
znę b. żołnierzy zgrupowań o przekazania na Wasze
ręce podziękowania dla wszystkich harcerzy, którzy
uczestniczyli i pełnili służbę w naszym tegorocznym
spotkaniu na „Wykusie” i w Wąchocku.

Podziękowanie prosimy rozumieć jako wyraz na-
szego uznania dla przywiązania druhen i drułów do
patriotycznych tradycji, ale i dla zapamiętania jakie
okazaliście trwać do końca w naszych uroczysto-
ściach pomimo wyjątkowo niesprzyjających warun-
ków atmosferycznych...

Warto zwrócić uwagę na więzy jakie powstają po-
między waszym środowiskiem i grupą weteranów walk

o godz. 11.00 w kościele w miejscowości Nagorzyc,
położonej u stóp Witosławskiej Góry, będzie odstonięta
tablica pamiątkowa poświęcona kpt. „Mariańskiemu”
– Stanisławowi Pałacowi. Nagorzycy leżą w pobliżu wsi
Janowice, gdzie w rodzinnym domu „Ponurego” zorga-
nizowaliśmy jego kwaterę z zebranymi pamiątkami...
Gdyby Druh uznał, że ten projekt spotkania nie jest
zły to proszę potwierdzić kartką... I jeszcze istotna dla
sprawy uwaga. Nie szukamy rozgłosu o przygotowaniu
się do pogrzebu. Byłbym wdzięczny za potwierdzenie
obecności, lub też inną propozycję spotkania się. Z bar-
dzo serdecznym SZCZĘŚĆ BOŻE i CZUWAJ. ”

Zdzisław Rachtan „Halny”

Uroczystości pogrzebowe zapowiedziano na
12 czerwca 1988 roku w Wąchocku. Poprzedzały je
uroczystości 10 czerwca w rodzinnej wsi Janowice
oraz w dniu 11 czerwca w Kościele w Nagorzycach
i na Wykusie.

Była to największa uroczystość Niepodległo-
ściowa końca lat osiemdziesiątych. Ruch Harcerski
przygotował specjalną sprawność okolicznościową
„Wykus 88”.

Zgodnie z poleceniem zameldowałem się
w klasztorze w Wąchocku 8 albo 9 czerwca. Pozna-
łem tam hm. Zbyszka Wilka i hm. Krzyska Krzyża-
nowskiego.



partyzanckich. Te więzy z młodym pokoleniem Pola-
ków to sprawa obecnie dla nas najważniejsza...”

Czuwaj! „
Zdzisław Witebski „Poraj”

Podziękowań nie oczekiwaliśmy, ale list był dla
nas wzruszający i wyjątkowy. Razem odczuwaliśmy
potrzebę pogłębiania naszej współpracy.

Kulminacją uroczystości „Wykusowych” był rok
1988, ale przygotowania zaczęły się już w pierw-
szych miesiącach 1987 r.

W marcu 1987 r. otrzymałem list z zaproszeniem
na spotkanie przygotowawcze do pogrzebu. Pisał do
mnie „Halny” Zdzisław Rachtan:

Czuwaj! Drogi Druhu,

Piszę w imieniu środowisk żołnierzy „Ponurego”
i „Nurta” z Gór Świętokrzyskich... W dniu 10 maja

Pojechaliśmy więc do Nagorzyc, gdzie otrzyma-
liśmy wszelkie potrzebne na ten czas informacje.
Tam też spotkaliśmy się z innymi reprezentantami
środowisk.

Równolegle, do drzwi mojego akademika w War-
szawie zapukał hm. Józef Mitka, szef Ruchu Harcer-
skiego na południowo-wschodnią Polskę. W imieniu
Ruchu Harcerskiego zaproponował mi funkcję oboź-
nego na organizowanym zlocie harcerstwa nieza-
leżnego właśnie na Wykusie podczas uroczystości
pogrzebowych. Wysłuchałem i z radością powie-
działem służba. Przyjąłem to z podwójną radością.
Po pierwsze dlatego, że Wykus jest takim miejscem,
które zawsze chcieliśmy pokazać naszemu harcer-
skiemu światu.

Po drugie dlatego, że zaproponowano mi funkcję
oboźnego na tym zlocie.

Wieczorem na Wykusie poznałem jeszcze hm. Je-
rzego Parzyńskiego i hm. Marka Ważbińskiego. Jak
się potem okazało była to wierzuszka Ruchu.

Komendantem zlotu był Krzysztof Krzyżanow-
ski, szefem biwaków Józef Mitka, szefem służby
porządkowej Zbyszek Wilk, szefem służby medycy-
nej Tomasz Świerkosz, szefem służby informacji Je-
rzy Bukowski, kwatermistrem Marek Ważbiński,
a oboźnym był Marek Różycki.

Zgodnie z moimi notatkami na terenie zlotu mia-
łem ponad 1700 harcerek i harcerzy. Całe pole biwa-
kowe porośnięte było namiotami. Na zlot przyjechała
cała harcerska Polska: Kraków, Pomorze, Warszawa,
Poznań, Łódź, Dolny i Górny Śląsk, Zambrow, Krosno
Odrzańskie, Białą Podlaską, Białystok, Ostrzeszów,
Kielce, Końskie, Starachowice i Skarżysko. Gościem

specjalnym był naczelnik Szarych Szeregów hm. Stanisław Broniewski „Orsza”.

To właśnie na uroczystościach na „Wykusie” zaprzyjaźniliśmy się ze środowiskiem Starachowic. To tutaj pod kapliczką po raz pierwszy poznałem Alika Łąckiego i jego kuzyna Romana Wróbla. To „Wykus” nas ze sobą zaprzyjaźnił.

Uroczystości trwały od piątku 10 czerwca do niedzieli 12 czerwca. Kondukt żałobny z trumną Komendanta „Ponurego” wyruszył z klasztoru Ojców Cystersów w Wąchocku w Góry Świętokrzyskie, tak by mogli pożegnać go ci wśród których się wychował, którymi dowodził i dla których stał się symbolem. Żeby mógł wreszcie sam na koniec tej czterdziesto i cztero letniej tułaczki Pozdrowić Góry Świętokrzyskie.

A kiedy trumna dotarła na Wykus stałem wystawiony jak struna na placu przed kapliczką Matki Bożej Bolesnej i salutowałem przed mjr. Piwnikiem „Ponurem” wnoszonym przez chłopaków z mojej 3 drużyny harcerzy w prostej, żołnierskiej, dREW-

Latem pisał do nas z podziękowaniem Senior Środowiska kpt. „Dzik” Marian Świdorski:

„...Działając z upoważnienia i w imieniu środowiska żołnierzy świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY–NURT składamy wam serdeczne Bóg Zapłać i żołnierskie podziękowanie za pełnioną przez was służbę przy uroczystościach pogrzebowych w dniach 10–12 czerwca 1988 r. Wasza ofiarna pomoc w pełnieniu rozlicznych obowiązków służb porządkowych, informacyjnych, samarytańskich i pionierskich budziła zachwyt nie tylko u nas samych, ale wśród wszystkich uczestników dla których pamięć komendanta była i jest bliska.

Udowodniliście, że kontynuacja tradycji patriotycznych przechodzi w godne ręce...”

Kpt. „Dzik”

I tak już zostało przez kolejne lata. Rok, w rok przyjeżdżały kolejne młode pokolenia harcerskiego środowiska świętokrzyskiego aby tam na „Wykusie” i w Wąchocku na żywo chłonąć prawdziwą historię tych ziem.

Porozumienie podpisali: Prezes Środowiska Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY–NURT: Zdzisław Rachtan „Halny” i Zastępca Prezesa Anna Lubowicka „Hanka” oraz Przewodniczący ZHR Feliks Borodzicki i Przewodniczący Obwodu Świętokrzyskiego ZHR Dariusz Lenard.

Stawaliśmy się jednym przyjacielskim środowiskiem. My wzrastaliśmy z ich rocznikami, które dzięki systematycznej pracy pokoleń: Alika Łąckiego, Romka Wróbla, Miłka Trukawki, Ryśka Sadzy, Darka Lenarda, Andrzeja Adamczyka, Marzeny Czyż, Zbyszka Świątko, Michała Witkowskiego, Asi i Pawła Wężyków, Jarka Cela, Rafała Żaka, Rafała Obarzanka, Michała Nowakowskiego, Sławka Leśniewskiego, Asi Żak, Ewy Nowakowskiej i Krzyszka Radzimowskiego stawały się coraz bardziej naszymi rocznikami.

I tak jest do dzisiaj. Bo „Wykus” i Zgrupowanie PONURY–NURT to studnia z której młode pokolenia ciągle czerpać mogą wodę żywą. I chyba właśnie dlatego Skarżyski Hufiec Harcerzy „Gniazdo” Związku



nianej trumnie. Pochylone niezliczone ilości sztandarów z całej Polski oddawały mu ostatni salut. Był też Krzyż Złoty Orderu Wojennego Virtuti Militari, i ponad siedemdziesiąt tysięcy Polaków; partyzantów, harcerzy, związkowców z Solidarności i ludzi dobrej woli z całego kraju, w tym licznie zgromadzonych z okolicznych wsi i miasteczek. Takiego zgromadzenia nie było w kraju od stanu wojennego. Tak Polska żegnała mjr. Piwnika „Ponurego”.

W Wąchocku wystosowaliśmy odezwę do sejmiku PRL z apelem domagania się wyjaśnienia losu wszystkich Polaków, którzy po 17 września 1939 roku znaleźli się na ziemiach ZSRR: zarówno tych zamordowanych w Katyniu, Ostaszkowie i Miednoje jak i przesiedlonych i czekających na powrót do Ojczyzny. Pamiętam jak ten kilkudziesięcioletni tłum przed klasztorem przyjął odezwę niegasnącymi owacjami. To były nie zapomniane i wzruszające lekcje historii, które mieliśmy szczęście przeżywać na żywo.

I coraz bardziej utożsamialiśmy się z partyzanckim zgrupowaniem z Gór Świętokrzyskich. Opracowaliśmy nowy znak drużyny – lilijka harcerska i jelonek zaczerpnięty z symbolu zgrupowania Ponurego. Ten sam znak nieco zmieniony stał się później symbolem całego naszego środowiska. Z tradycji spotkań z żołnierzami Zgrupowania Armii Krajowej PONURY–NURT bierze swój początek także krajka noszona przez instruktorów środowiska. Tradycją każdego „Wykusu” było noszenie na kieszeni munduru krajki świętokrzyskiej z Jelonekiem wpisanym w Polskę Walczącą. Właśnie od czasu pogrzebu Ponurego przyjęliśmy starą tradycję noszenia przez instruktorów krajkę zamiast chusty drużyny.

Osiem lat później doznaliśmy wielkiego zaszczytu. W 1996 roku w Wąchocku, po 12 latach współpracy oficjalnie i formalnie mogliśmy stać się, jako Świętokrzyskie Środowisko ZHR kontynuatorami tradycji patriotycznych legendarnego Zgrupowania Partyzanckiego „Ponury” – „Nurt”.

Harcerstwa Rzeczypospolitej wybrał sobie na patrona przedwojennego drużynowego 6 skarżyskiej drużyny im. Księdza Bandurskiego, młodego podchorążego Władysława Wasilewskiego „Oseta”. Najmłodszego dowódcę Świętokrzyskiego Zgrupowania Partyzanckiego „Ponurego”. Urodził się 9 maja 1921 roku na Wołyniu, a zginął 6 sierpnia 1943 r. mając zaledwie 22 lata.

W 2007 roku rozkazem Naczelnika ZHR, instruktorzy i harcerze rozpoczęli kampanię sztandarową z jego imieniem.

„...Więc szumcie nam jodły piosenkę, Rodacy podajcie nam rękę...”

Bo Wykus

To nasz służba.

To nasze korzenie.

To nasza tożsamość.

Czuwaj.

Marek Różycki hm.

Pogrzeb Ponurego w mediach

Pogrzeb „Ponurego” w dniach 10–12 czerwca 1988 roku był jednym z największych i najważniejszych wydarzeń, w których brała udział samorządnie olbrzymia rzesza kombatanów AK i opozycji demokratycznej z całej Polski w ostatnim roku komunizmu w naszym kraju. Uroczystości pożegnalne Jana Piwnika nie mogły ująć uwadze żadnym mediom w kraju i w środowiskach polonijnych.

W związku z tymi wydarzeniami powstało kilka dziesiąt artykułów, audycji radiowych i filmów. Nie mówiły tylko i wyłącznie o pogrzebie w Górach Świętokrzyskich. W zależności od redakcji, którą reprezentował autor reportażu, przekazywał on społeczeństwu dodatkowe treści – oficjalną propagandę lub prawdę, lecz zakazaną historię. Spróbujmy opisać najważniejsze publikacje i zawarte w nich fakty.

Polska Agencja Prasowa 18 września 1987 r. w dziennikach ogólnopolskich i lokalnych ogłosiła: „*Prochy »Ponurego«, mjr. Jana Piwnika, owianego legendą dowódcy zgrupowania partyzanckiego AK w Górach Świętokrzyskich sprowadzono do kraju staraniem rodziny oraz działaczy ZBoWiD. Do czasu uroczystego pogrzebu złożono je w krypcie klasztoru cystersów w Wąchocku.*” Wiadomość niekonsultowana z rodziną i Środowiskiem pokazała ZBoWiD, jako organ, który przyczynił się do sukcesu. W rzeczywistości Zarząd Okręgowy ZBoWiD w Kielcach był przez wszystkie lata głównym przeciwnikiem sprowadzenia prochów Cichociemnego do Polski. Jednak tak zafałszowana wiadomość wielkości dzisiejszego sms’a była pierwszą oficjalną informacją o zakończeniu 18-letnich starań ekshumacyjnych rodziny Piwników.

Komitet organizacyjny uroczystości pogrzebowych „Ponurego” przez następne 9 miesięcy zdołał przywrócić zasłużoną chwałę Piwnikowi oraz ludziom starającym się o Jego powrót w Góry Świętokrzyskie. Za pomocą prasy, radia, telewizji, niezależnych wydawnictw, Kościoła, organizacji opozycyjnych i organizowanych wydarzeń informowano w całym kraju o zbliżającym się czerwcowym pogrzebie.

Na początku 1988 r. biskupi kielecki – ks. Stanisław Szymecki i radomsko-sandomierski – ks. Edward Materski ogłosili w dwóch diecezjach list pasterski. Obok informacji o Roku Maryjnym podano pełen harmonogram kilkudniowego pogrzebu. Była to najlepsza metoda ominięcia, stwarzającej problemy, cenzury. Udało się dotrzeć do rzeszy odbiorców. Dalej wieść rozniósł się drogą „szeptaną”, tak znieenawdzoną i trudną do wykrycia przez cenzurę i Służbę Bezpieczeństwa.

W tym czasie z inicjatywy Zdzisława Witebskiego „Poraja” powstała wystawa fotograficzna *Ponury, Nurt i ich żołnierze*. W wystawie wykorzystano fotografie Feliksa Konderki „Jerzego” z lat 1943–1944 oraz Tadeusza Religi i Jerzego Niedbała z lat 1960–1986 oraz widoki świętokrzyskie fotografa Pawła Pierścińskiego. Prezentowana była m.in. w Warszawie, Łodzi i Starachowicach, a potem w następnych miastach. Pod tym samym tytułem wyda-

ny został album, w którym znalazły się teksty Cezarego Chlebowskiego. Zamieszczono tam wszystkie problemy związane ze sprowadzeniem zwłok „Ponurego” do Polski oraz wspomniany list pasterski biskupów. Z otwarcia wystawy red. Ewa Cendrowska nagrała i wyemitowała 8 lutego 1988 r. w TVP reportaż z wystawy pokazujący losy Akowców na tle biografii „Ponurego”.

Kolejnym źródłem informacji stała się akcja publikowania serii artykułów wspomnieniowych w niezależnej prasie katolickiej i demokratycznej lub opozycyjnej w drugim obiegu. Należy tu wymienić chociażby oficjalne czasopisma takie, jak „*Przegląd Katolicki*”, „*Tygodnik Demokratyczny*”, „*Chłopska Droga*”, „*Kurier Polski*”, „*Katolicki Tygodnik Społeczny ŁAD*”, „*Hejnał Mariacki*” oraz dziesiątki innych. W ten sposób ukazały się artykuły podkomendnych „Ponurego”. Henryk Fąfara „Sokolik” na łamach „*Przeglądu Katolickiego*” zamieścił obszerną relację pt. *Mój komendant*. Oprócz wspomnienia o „Ponurym”, na łamach czasopisma znalazła się otoczona żałobną ramką nota biograficzna Cichociemnego oraz szczegółowy program uroczystego pogrzebu. Przy okazji wydania tekstu, pojawiła się krótka notatka o albumie z wystawy fotograficznej *Ponury, Nurt i ich żołnierze*.

Na łamach „*Kuriera Polskiego*” publikował pracujący tam Janusz Skalski „Lin”, podkomendny „Ponurego” w „Wachlarzu”, w Górach Świętokrzyskich i na Ziemi Nowogrodzkiej. Na początku artykułu napisał: „*Do miejsca ostatecznego spoczynku odprowadzą go nie tylko najwyżsi dostojnicy Kościoła i liczny kler, najbliższa rodzina, żołnierze Armii Krajowej i wierni zawsze podkomendni. Odprowadzą go tysiące młodzieży, młodych i starych, dla których PONURY jest symbolem poświęcenia i bohaterstwa Armii Krajowej – siły zbrojnej podziemnego państwa polskiego, a również symbolem niełatwych, gorzkich i jakże często tragicznych powojennych losów wielu żołnierzy AK. Jego imię wiąże się bowiem nie tylko z bojowymi czynami tego wspaniałego żołnierza i dowódcy, lecz i z niesłusznymi oskarżeniami, których mu za życia, a i po śmierci nie oszczędzono, swoistym dramatem, jaki był udziałem jego losów i jego pamięci. I właśnie to warto przypomnieć dziś, w przeddzień jego pogrzebu, w przeddzień 44 rocznicy śmierci...*” Do artykułu dołączone zostały dodatkowe informacje o piątym wydaniu książki Cezarego Chlebowskiego *Pozdrowienie Góry Świętokrzyskie*.

Prócz wspomnień podkomendnych, gazety drukowały wywiady z członkami Środowiska odpowiedzialnymi za sprowadzenie prochów. Dzięki temu Zdzisław Rachtan „Halny” oraz Cezary Chlebowski mogli śmiało pisać

o problemach wokół całego przedsięwzięcia i ogromie pracy włożonej przez rodzinę oraz żołnierzy. Uniemożliwiło to władzy ludowej zagarnięcie uroczystości. Dzięki temu pogrzeb był nie państwowy, ale polski.

Media oficjalne nie pozostały bierne. Wręcz przeciwnie, zbagatelizowały uroczystości pogrzebowe „Ponurego”. Niemal we wszystkich – lecz nielicznych! – artykułach znalazły się lakoniczne i suche, czysto informacyjne wypowiedzi. Od początku brakowało ogłoszeń o uroczystościach, brakowało nazwisk zaangażowanych w pogrzeb osób. Nieliczne relacje z pogrzebu przedstawiały żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego oraz informacje o władzy ludowej biorącej udział w pogrzebie, czy nadaniu („...z udziałem lokalnego aktywu partyjnego...”.) Szkole Podstawowej w Janowicach imienia Jana Piwnika. O ogromie pogrzebu i emocji prasa milczała.

Przeciwnie zareagowały media niezależne, zbliżone do środowisk opozycji demokratycznej. Przede wszystkim ilość artykułów związanych z „Ponurym” (ze zgrupowaniami, działalnością powojenną Środowiska, z perypetiami podczas starań o ekshumację Komendanta) przewyższała nie tylko ilością i objętością, ale także jakością prasę oficjalną. Wrażenie, jakie na autorach wywarła tak wielka uroczystość patriotyczna i religijna dostrzec można po pierwszych akapitach. Artykuły wspomnieniowe, pełne wrażeń, drukowane były nawet na kilku stronach gazetowych. Nierzadko tekst uzupełniano licznymi fotografiami uczestników uroczystości. Prócz relacji, przekazywano w nich prawdę historyczną o Katyniu, Jąlcie, prawdziwym obliczu ustroju komunistycznego. Wszystko to było jednak podawane czytelnikom między wierszami. Pomimo słabo już działającej cenzury, wciąż niebezpiecznie było pisać wprost o wydarzeniach oficjalnie nie mających miejsca na kartach historii. Należy tu podkreślić fakt, że żaden z artykułów nie nawoływał pośrednio lub bezpośrednio do „podniesienia ręki na władzę ludową”. Teksty redagowane były z dużą rozważą, za co należą się wyrazy uznania wszystkim autorom.

Ogólnie wszystkie artykuły, reportaże radiowe oraz filmy mówiące o pogrzebie mjr. „Ponurego” do dziś oddają ducha czerwca 1988 roku. Czytając wspomniane relacje po 20 latach, niejednokrotnie odczuwałem duże wzruszenie. Jak zatem mocno na Polaków te relacje musiały oddziaływać w ostatnim roku komunizmu w Polsce dziś nie jestem w stanie nawet ocenić. Była to „manifestacja długo skrywanych uczuć do tego, co stanowiło Polskę i o Polsce. Manifestacja, jakiej nie było od zakończenia wojny, tych, którzy tamte czasy pamiętali, i tych – których o tamtych czasach nauczono!”

Marek Jedynak
doktorant UJK w Kielcach
5 KDH im. „Robota” – ZHP Końskie

Oni też będą pamiętać

Wykus, „Ponury”, „Nurt” – to nie tylko słowa, wyrazy. To coś znacznie ważniejszego, coś, co od wielu już lat w znacznym stopniu absorbuje, ciekawi, wciąga. Co prawda urodziłem się 17 lat po wojnie, ale o „Ponurym” z Wykusu słyszałem jeszcze jako małe dziecko.

Usłyszałem po raz pierwszy od mojego ojca, człowieka stąd, z tej ziemi, z tych stron. Mówiono mi o bohaterstwie dowódcy, który ludziom tu żyjącym w tamtych latach czarnej okupacji dawał nadzieję i otuchę. Byli z Niego dumni, cieszyli się ze zwycięstw, mocno przeżywali porażki.

Wówczas dla małego chłopca, na początku lat siedemdziesiątych był to dopiero zaczyn, początek tego, co dopiero miało nadejść.

Wzmocniony i znacznie uświadomiony po wspólniejszej lekturze „Gór Świętokrzyskich” Cezarego Chlebowskiego połączyłem haczyk.

Zapragnąłem spotkać przynajmniej jednego z żyjących żołnierzy Legendarnego Komendanta.

Los sprawił, że miałem szczęście poznać kapitana „Dzika” Mariana Świderskiego, a było to na wiosnę, wczesną wiosnę 1980 r. W miarę upływu czasu poznawałem kolejnych: „Halnego”, „Kaktusa”, „Lina”, „Topole” i wielu innych.

Chciałem być potrzebny, nie tylko do rozmów i zadawania pytań (czasami aż do znudzenia), ale do czegoś bardziej wymiernego.

Dzięki jakimś tam umiejętnościom manualnym i mocnemu głosowi wszedłem do Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT.

Nie pora, by pisać o wszystkim co dałem z siebie dla środowiska i czym środowisko potrafiło się odzwajemniać.

Żyłem i nadal żyję problemami i sprawami partyzantów od „Ponurego” i „Nurta”. W czasach tamtej, ludowej Polski, działanie na rzecz pamięci o AK, proszę mi wierzyć, dawało sporo satysfakcji. Ponadto

ten dreszczyk emocji, że nie można, że to zabronione, to dodatkowy atut takich działań.

W połowie 1988 r. dokładnie w dniach 10, 11, 12 czerwca odbyły się uroczystości, nie mające sobie równych od czasów tak zwanego wyzwolenia – pogrzeb szczątków Komendanta „Ponurego”.

Odbywałem jeszcze służbę wojskową, kiedy któregoś wrześniowego dnia 1987 r. zadzwoniłem do p. Janusza Skalskiego „Lina”. To od niego dowiedziałem się o sprowadzeniu z Nowogródzkiej szczątków „Ponurego”, po osiemnastu latach starań. To był najpiękniejszy dzień w czasie trwania mojej dwuletniej przygody z armią.

Od wiosny roku następnego wpadłem w wir przygotowań do tego epokowego wydarzenia. A misję miałem do spełnienia nie lada.

Moim zadaniem miało być sprzedawanie cegiełek w postaci różnych pamiątek na cel Środowiska PONURY-NURT.

A dodatkowo miałem powiedzieć wiersz napisany specjalnie na tę okazję przez Andrzeja Gawrońskiego z Australii, podchorążego „Andrzeja” z oddziału „Szorta”.

W imieniu polskiej młodzieży miałem przywitać prochy Komendanta strofami wiersza „Na powrót „Ponurego”.

Pamiętam jak jeździłem na Łudną do Warszawy, by tam pod baczny okiem „Lina” szlifować ten tekst, by naprawdę dobrze wypaść.

Nigdy nie zapomnę tego dnia, kiedy w strugach ulewnego deszczu przed tłumem ludzi, stremowany, wypowiadałem mocne słowa, niejednokrotnie wówczas zabronione, ale przecież ten tekst był poza zasięgiem cenzury!

W uroczystościach pogrzebowych brało udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Tłumy gromadziły się w Janowicach, Nagorzycach, Michniewie, Wykusie, Ratajach i w Wąchocku. Ogromna ilość harcerzy, ponad siedemdziesiąt sztandarów. Starsi ludzie mówili, że tylko marszałek Piłsudski miał godniejszy pogrzeb. W czasie uroczystości na Wykusie wystąpili znani polscy aktorzy: Anna Nehrebecka, Andrzej Łapicki, Mieczysław Voit, Andrzej Szczepkowski, Maciej Rayzacher, Józef Duriasz. Od strony muzycznej uroczystość zabezpieczała Filharmonia im. Traugutta z Warszawy pod batutą Tadeusza Kaczyńskiego.

Artyści wypadli wspaniale, mnie też z Bożą pomocą, udało się nie zapomnieć tekstu. Co prawda treść miałem nie lada, dodatkowy stres to tysiące ludzi, ale poszło. Jak schodziłem ze sceny, poczułem straszny ból głowy, musiałem się ratować tabletką otrzymaną od bardzo sprawnie działającej służby medycznej.



Jeszcze jeden fakt utkwił w mej pamięci. Podeszła do mnie nieznana mi pani i zapytała czy ja mówię ten wiersz, potwierdziłem, ona zaś powiedziała: bardzo mi się podobało, ponieważ mówił pan od serca, to było bardzo autentyczne, proszę mi wierzyć, znam się na tym, pracuję w telewizji. Nie będę wymieniał nazwiska, chociaż doskonale pamiętam, to było bardzo budujące.

Pogrzeb „Ponurego”, który przyciągnął tak ogromną rzeszę ludzi, ta wspólna manifestacja Wolnej i Niepodległej w tamtych czasach był nadzwyczajnym wydarzeniem nie mającym żadnego porównania.

I choć po pogrzebie wydarzyło się wiele, jednak tamte trzy dni wspominam jako najwspanialsze w mojej przygodzie z partyzantką „Ponurego” i „Nurta”.

I chociaż byli żołnierze od „Ponurego” z Nowogródzkiej mają troszkę żal, że przeniesiono doczesne szczątki Komendanta w Góry Świętokrzyskie, ja tłumaczę sceptykom w ten sposób: ziemia nowogródzka ma ciało, ponieważ przez 44 lata przyjęła to wszystko do siebie, my mamy tylko to, co zostało po tych latach, jedynie kości.

Polski proboszcz parafii Wawiórka, tam gdzie spoczywał „Ponury”, przyznał rację red. Babickiemu, jak ten w taki właśnie sposób argumentował tę sprawę.

Czas płynie, ludzie odchodzą, ilu zostało tych prawdziwych?



Niewielu, naprawdę niewielu. Chociaż tych, którzy się zdaje i z czasem sami w to wierzą, że oni również bili Niemców, jest też trochę.

Historia lubi się powtarzać, do Legionów Piłsudskiego też przyznawali się ci, którzy prochu nie walczyli, szablami w ręku nie dzierżyli...

Od kilku lat mam szczęście współpracować ze wspólnymi ludźmi w Stowarzyszeniu Pamięci PONURY-NURT. Cieszę się z współpracy z ZHR i ZHP. Bardzo mi zależy

na tym, by słowo „Pamięć”, będące częścią składową nazwy naszego stowarzyszenia nie było czczym frazesem.

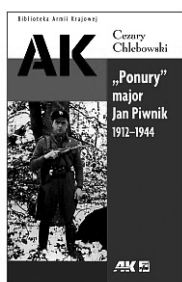
Nie miejsce by chwalić się z dokonań, bo wiele jeszcze przed nami.

A potem? Przecież po nas przyjdą inni, oni też będą pamiętać!

Szczepan Mróz
ze Stowarzyszenia Pamięci
PONURY-NURT

Nowe książki o żołnierzach Zgrupowań

Oficina Wydawnicza RYTM wspólnie ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej przygotowało serię wydawniczą: Biblioteczka Armii Krajowej. Od roku 2006 rozpoczęła serię „Ponury” major Jan Piwnik 1912-1944 napisany przez Cezarego Chlebowskiego. Dotychczas wydano jeszcze dwie książki: „Góra-Dolina” Adolf Pilch – autorstwa Ryszarda Bielańskiego oraz „Żmudzin” Bolesław Kontrym 1898-1953 – Witolda Paska.

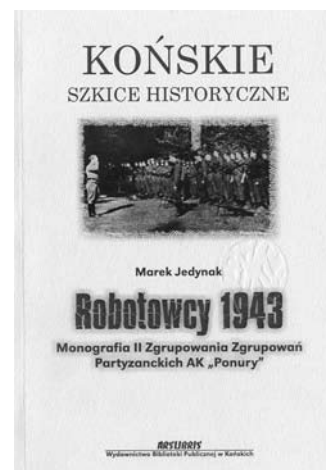


„Burza” – dowódca I batalionu 2 pułku piechoty Legionów AK, a w październiku 1944 r. – dowódca 2 pułku piechoty Legionów AK. Przeszedł cały szlak bojowy pułku. Inspirował, opracowywał, a najczęściej dowodził wieloma akcjami i starciami bojowymi od wiosny 1943 r. do późnej jesieni 1944 r. W 1945 r. został awansowany do stopnia majora.

Po wojnie zamieszkał w Londynie, zmarł 24 marca 1976 r. Odznaczony Orderem Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Związany uczuciowo z Górami Świętokrzyskimi pragnął, aby jego prochy spoczęły na Wykusie – leśnym wzgórzu w rejonie Wąchocka, gdzie znajdowała się baza operacyjna dowodzonego przez niego Zgrupowania. W 1994 r., życzenie to zostało spełnione.

Wszystkich zainteresowanych zakupem książek o dowódcach Zgrupowań i ich żołnierzach zapraszamy do stoiska harcerskiego na parkingu przy polanie.



Marek Jedynak Robotowcy 1943

Polecamy interesującą monografię II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” pod komendą ppor. cc. Waldemara Szwieca „Robota”. Bogato ilustrowana książka prezentuje poszerzoną biografię dowódcy oraz szlak bojowy podkomendnych mjr. „Ponurego”.

Książka do nabycia jest podczas uroczystości na stoisku harcerskim na parkingu przy polanie oraz za pomocą internetu: www.biblioteka.konskie.pl/arslibris

W tym roku, tuż przed naszymi uroczystościami wydano książkę:

Zdzisław Rachtan-Halny „Nurt” major Eugeniusz Kaszyński 1909-1976

Opowieść o jednym z najśłynniejszych dowódców partyzanckich Armii Krajowej z Gór Świętokrzyskich. „Nurt”, cichociemny, początkowo był zastępcą mjr. Jana Piwnika „Ponurego”. Po przeniesieniu „Ponurego” na Nowogródzką został dowódcą Zgrupowań Świętokrzyskich; w czasie koncentracji przed akcją

Wykus, 11 czerwca 1988 r.





**Mniej nas co roku z Wykusu Madonno
Zawsze wierni śpieszymy do Ciebie
Nasi chłopcy czekają w Świętorzyskim Niebie ...**

**Opuścili naszą rodzinę:
Teofil Stawski ps. „Kret”,
Antoni Heda ps. „Szary”,
i Krystyna Rachtan ps. „Justyna”.**



Antoni Heda-Szary

Gen. Antoni Heda-Szary, dowódca oddziałów partyzanckich AK, który wstawił się odbiciem w 1945 roku z kieleckiego więzienia UB kilkuset więzionych akowców – zmarł 15 lutego 2008 r. w wieku 91 lat.

Nabożeństwo żałobne za duszę generała odbędzie się 21 lutego 2008 r. w katedrze polowej Wojska Polskiego, później zostanie on pochowany w rodzinnym grobowcu w Podkowie Leśnej.

Wspominając generała, jego córka, Maria Hamilton zaznaczyła, że dla niego jego żołnierze, działalność opozycyjna i kombatanka były zawsze najważniejsze. – Oczywiście bardzo nas kochał, jednak do końca bliski kontakt i spotkania z dawnymi towarzyszami broni były dla niego bardzo istotne. To właśnie podczas jednego z takich spotkań w sierpniu 2006 roku ojciec dostał udaru mózgu, po którym właściwie już nigdy nie powrócił do pełni zdrowia – mówiła Hamilton.

– Kiedy obie z siostrą byłyśmy bardzo małe ojciec musiał się ukrywać, a nasza rodzina jeździła po całym kraju, uciekając przed UB. W końcu ojciec został złapany, prawdopodobnie na skutek zdrady bliskiego znajomego. Tak naprawdę poznaliśmy go więc dopiero w wieku 9–10 lat, kiedy został wypuszczony z więzienia – wspominała Hamilton.

Córka generała podkreśliła, że jej ojciec właściwie przez większość życia był w opozycji i jak się okazało przez cały ten czas był pod obserwacją bezpieki, nawet podczas prywatnych uroczystości. – Kiedyś, na początku lat 70. zaprosiliśmy kilkoro znajomych na jego urodziny, które odbyły się na polance blisko naszego domu pod Warszawą. Ojciec został później wezwany na przesłuchanie, podczas którego próbowano go skrzyżnić o organizowanie nielegalnych zgromadzeń – opowiadała Maria Hamilton.

Antoni Heda-Szary urodził się 11 października 1916 roku w Małomierzycach koło Łży w rodzinie chłopskiej. W młodości związany był z ruchem patrio-

tycznym. Po ukończeniu szkoły powszechnej kształcił się w Szkole Technicznej w Radomiu. W 1937 roku został powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy. Pracę zawodową rozpoczął w Fabryce Zbrojeniowej w Starachowicach w izbie pomiarów.

Podczas wojny obronnej w 1939 roku walczył w składzie 12. Dywizji Piechoty pod Łżą, a następnie na Lubelszczyźnie. Po klęsce próbował przejść przez zieloną granicę, ale został schwyty przez NKWD. Osadzono go w twierdzy Brześć. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej trafił do obozu jeńców rosyjskich, skąd udało mu się zbiec. Po powrocie w strony rodzinne podjął działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej, został komendantem Podobwołu „Dolina”.

Wstawił się wówczas zdobyciem więzienia niemieckiego w Starachowicach i uwolnieniem ok. 80 ludzi. Z 60 z nich, którzy nie chcieli wracać do domów, utworzył oddział, co przyczyniło się do udzielenia mu przez komendę Okręgu Kielecko-Radomskiego AK zgody na przejście do partyzantki. Walczył w składzie zgrupowania AK Jana Piwnika ps. „Ponury”, gdzie m.in. uczestniczył w akcji zdobycia niemieckiego więzienia w Łży, uwięźnionej uwolnieniem aresztowanych i skazanych na śmierć oraz akcji opasowania miasta Końskie i uwolnienia aresztowanych z niemieckiego więzienia.

W okresie akcji „Burza” walczył m.in. pod Radoszycami, Trawnikiem i Szewcami. Jego oddział wchodził wówczas w skład II batalionu 3. Pułku Piechoty AK pod dowództwem kpt. Stanisława Poręby ps. „Świątek”.

Po zakończeniu wojny Heda-Szary pozostał w konspiracji, działając w ramach Ruchu Oporu Armii Krajowej, a następnie Delegatury Sił Zbrojnych. Na czele swojego oddziału wstawił się rozbić w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 roku komunistycznego więzienia w Kielcach, w którym UB i sowieccy funkcjonariusze „Smiersza” osadzili ponad 370 więźniów.

W wyniku tej akcji uwolniono kilkuset więźniów, przeważnie byłych AK-owców. Heda-Szary przypłacił to jednak wielką tragedią osobistą – poszukujący go ubecy aresztowali jego rodzinę i zamordowali dwóch braci.

Po akcji w Kielcach zaprzestał działalności konspiracyjnej – pod zmienionym nazwiskiem, jako Antoni Wiśniewski, wyjechał na wybrzeże, a później do Ostródy. Był poszukiwany przez UB i w 1948 roku został aresztowany w Gdyni. Otrzymał cztery wyroki śmierci, w końcu dzięki interwencji byłych oficerów AL, którzy współdziałali z nim w 1944 roku, karę śmierci zamieniono na dożywocie. Siedział w więzieniach na Rakowieckiej, w Rawiczu i we Wronkach.

Wyszedł na wolność w 1956 roku, objęty amnestią. W dalszym ciągu prowadził jednak działalność niepodległościową, m.in. działając w NSZZ „Solidarność”. W 1981 roku został wybrany na Przewodniczącego Niezależnego Związku Kombatantów przy NSZZ „Solidarność”. Podczas stanu wojennego został internowany w Białogłębie. Przez wiele lat był doradcą kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W 1990 roku doprowadził do zjednoczenia ok. 30 organizacji kombatanckich w Światową Federację Polskich Kombatantów i został jej prezesem. W tym samym roku został także awansowany do stopnia pułkownika przez prezydenta RP na Uchodźstwie. Był także Głównym Komendantem Związku Strzeleckiego, nawiązującego do tradycji Drużyn Strzeleckich Józefa Piłsudskiego. W dowód uznania jego zasług 13 grudnia 2004 roku został awansowany do stopnia generała brygady Polskich Drużyn Strzeleckich. W 2006 roku podczas obchodów Święta 3 Maja mianowany został generałem brygady przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Był autorem dwóch książek: „Wspomnienie Szarego” i „Szary przeciw zdrajcom Polski”. Za swoje zasługi wojenne został odznaczony wieloma odznaczeniami, w tym dwukrotnie krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. W latach 90. związał się z narodowym środowiskiem Tygodnika „Ojczyzna”.

Źródło informacji: INTERIA.PL/PAP

Wspomnienie o śp. Krystynie Rachtan

Dnia 22 czerwca 2007 r. w wieku 85 lat odeszła do Pana śp. Krystyna Rachtan – osoba skromna, taktowna, pełna życzliwości i dobroci dla bliznich. Jej ciękawce, twórcze i jednocześnie trudne życie było pełne doświadczeń osobistych, zawodowych i społecznych, z których potrafiła wyciągać mądrość, budującą wnioski. Od najmłodszych lat dawała świadectwo prawości charakteru, całkowitego oddania zadaniom, których się podejmowała i wielkiej wrażliwości na potrzeby innych ludzi. Już w szkole średniej dała się poznać jako dobra uczennica i zapalona harcerka. Wybuch II wojny światowej postawił przed polską młodzieżą szczególne zadania. Krysia, w wieku lat 19., została zaprzysiężona w Narodowej Organizacji Wojskowej. Obowiązki łączniczki ps. „Justyna” wypełniała na terenie Gór Świętokrzyskich w Sztabie Komendy Okręgu „Jodła”. Była także kolporterką „Biuletynu Informacyjnego” oraz organizowała i nadzorowała kursy sanitarne.

Rok 1945 – to początek życia rodzinnego Krysi. Została żoną partyzanta – Zdzisława Rachtana ps. „Halny”. Będąc żoną i matką córki Barbary i syna Piotra, w latach 1946–1950 odbyła studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na Wydziale Ekonomiczno-Prawnym, uzyskując tytuł magistra nauk ekonomicznych. W latach pięćdziesiątych, w okrutnych czasach stalinowskich, wobec prześladowań, jakim poddano jej męża, Krysia podjęła pracę w Instytucie Organizacji i Mechanizacji Budownictwa. Obowiązki rodzinne i zawodowe nie przeszkodziły Jej rozwijać się na polu naukowym. Dzięki olbrzymiej mobilności i pracowitości, bez uszczerbku dla potrzeb rodziny, w 1960 roku obroniła pracę doktorską, uzyskując tytuł doktora nauk ekonomicznych. W Instytucie była cenionym pracownikiem naukowym, cieszącym się dużym autorytetem wśród kolegów. Umiejętności zawodowe poszerzała na stypendiach we Francji i Algierii, co w czasach PRL-u było szczególnym wyróżnieniem. Po kilku latach pracy uzyskała tytuł docenta nauk ekonomicznych.

Krysia miała olbrzymi dar pracy społecznej wynikającej z postawy Jej głębokiego patriotyzmu. W stanie wojennym organizowała pomoc dla osób internowanych oraz ich rodzin. Była wszędzie tam, gdzie pomocy oczekiwali chorzy, strapieni lub biedni. Potrzeba niesienia pomocy skłoniła Ją do Adopcji na Odległość. Przez kilkanaście lat wysyłała pieniądze małej dziewczynce z Indii. Dziś Jej podopieczna jest po maturze i pragnie studiować medycynę w Polsce. Krysia bardzo dbała o to, by przetrwała pamięć o bohaterach wojennych i ich dziele, a także o ich ży-

cio codziennym. Dzięki staraniom Jej i męża upamiętniono postać Jana Nowaka Jeziorańskiego i jego żony Jadwigi ps. „Greta”. W kaplicy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ul. Wilczej 7 w Warszawie wmurowano tablicę informującą, że we wrześniu 1944 roku pp. Jeziorańscy wzięli tu ślub powstańczy.

Trudno wyrazić słowami olbrzymie zasługi Krysi w pracy na rzecz kombatanów AK. W 1957 roku na fali odwilży grupa partyzantów, wśród nich Zdzisław Rachtan ps. „Halny”, powołała Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej



PONURY-NURT. Krysia włączyła się w działalność Środowiska od początku i pracowała do końca swoich dni. Żyła tą działalnością. Była przekonana, że aby pamięć o bohaterach nie zaginęła, konieczne jest przekazanie młodemu pokoleniu prawdziwej historii Polski czasów II wojny światowej. Spotkania na Wykusie stały się lekcją historii i patriotyzmu. Były one przygotowaniem młodego pokolenia do utrwalenia dziedzictwa ideowego AK. Krysia wykazała w tym okresie duże umiejętności w przekazywaniu wiedzy na temat Środowiska oraz roli harcerstwa w społeczeństwie. Ważne artykuły na te tematy drukował biuletyn „Wykus”. W 1996 r. został nawiązany kontakt z Obwodem Świętokrzyskim Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, z którym zawarto porozumienie o współpracy i przejęciu tradycji Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich PONURY-NURT.

Po przejściu na emeryturę Krysia rozpoczęła swoją pracę w Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Przez 25 lat była przewodniczącą Sekcji Emaus KIK. Zasadniczą pracą Sekcji jest kształtowanie formacyjno-religijne jej członków. Ze szczególnym pietyzmem

prowadzi się działalność wychowawczo-religijną dla dzieci do lat siedmiu. Krysia żyła zgodnie z wartościami chrześcijańskimi, łączyła je z patriotyzmem. Wartości te przekazywała dzieciom biorącym udział w tzw. „Spotkaniach w Nazarecie”. Dzieci kochały Ciocię Krysię – ogarniała je całym swoim dobrym sercem. Świetnie się z nimi rozumiała. Ceniła szczególnie ich wrażliwość na potrzeby innych, uczyła szacunku i miłości do rodziców, rodzeństwa i starszych. Szczególną uwagę przywiązywała do świadectwa obecności Bożej przez dzieci w życiu rodziny i w kontaktach z rówieśnikami. Służyły ku temu krótkie modlitwy. Krysia wносиła w te spotkania swoją wiedzę, dobroć i umiłowanie Ojczyzny.

Równocześnie spełniała się w domu, w rodzinie. Krystyna i Zdzisław Rachtanowie stworzyli dom ciepły, rodzinny, otwarty dla bliskich i zaprzyjaźnionych. Sercem tego domu była Krysia – kochająca i troskliwa żona, mądra matka, oddana całym sercem rodzinie, szczególnie jako babcia i prababcia. W całym swoim bogatym życiu wykazywała dużo hartu i odpowiedzialności – tak było w konspiracji, w PRL-u i w wolnej Polsce. Za swoją pracę zyskała uznanie w formie wielu wyróżnień i odznaczeń. Szczególnie ceniła sobie Krzyż Armii Krajowej.

Krysia to człowiek prawy, dobry, kochający Boga i bliznich – zawsze pozostanie w naszych sercach. Żegnaj Krysiu!

Czesława Gibes

PAMIĘCI „JUSTYNY” Krystyny Rachtan

„Emilia” Emilia Żelazko

*Odfrunęłaś cichutko jak ptak,
Przysiadłaś pod jodłą w świętokrzyskim niebie
I było tak dobrze, tak jasno, bo byłaś u siebie.
Przyszli do Ciebie leśni, pięknie zaśpiewali
– O Panie, których jest na niebie,
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń,
Wołamy z naszych serc do Ciebie,
Broń naszą Polskę, broń...
Wszyscy patrzą na niebo,
Pierwsza gwiazdka świeci,
Jest przepustka od Boga na Wykus,
Pójdą jak co roku świętokrzyskie dzieci,
U swojej Madonny będą koledować,
Zaśpiewają z borem: Bóg się rodzi,
Moc truchleje – Boże Dziecię przyniosło Ojczyźnie
Wielką radość i jasną nadzieję.*

Wigilia, Boże Narodzenie 2007

„MORITURI VIVENTES OBLIGANT” (Zmarli zobowiązują żyjących)

W piątek 30 maja 2008 r., z okazji 20. rocznicy powrotu prochów legendarnego dowódcy Armii Krajowej mjr. Jana Piwnika ps. „Ponury” w Góry Świętokrzyskie, w auli głównej Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach odbył się panel historyczny. Honorowy patronat nad spotkaniem objęła Bożentyna Pałka-Koruba, Wojewoda Świętokrzyski. Ponadto panel swoim patronatem objęły: Instytut Pamięi Narodowej, Świętokrzyski Kurator Oświaty oraz Instytut Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach. Panel poprowadził hm. Roman Wróbel.

W pierwszej części panelu omówiono rolę, jaką odegrały spotkania żołnierzy Armii Krajowej na Wykusie i w Wąchocku w latach 1957–1988 w budzeniu patriotyzmu i budowaniu oporu społecznego w czasach PRL.

Hm. Marek Różycki opowiedział, jakie znaczenie miały spotkania na Wykusie z żołnierzami Armii Krajowej dla budowania harcerstwa niezależnego w Górach Świętokrzyskich. Stwierdził, że w oparciu o uczestniczące w Złotach Bratnich Drużyn na Wykusie drużyny harcerskie zbudowano Środowisko Świętokrzyskie ZHR w 1989 i 1990 roku.

Doktor Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki z IPN wyraził opinie, że spotkania na Wykusie i Wąchocku można nazwać jedną z form oporu społecznego

przeciw ówczesnym komunistycznym władzom. Uczestnicy tych spotkań byli inwigilowani przez Służbę Bezpieczeństwa, a do inwigilacji używano nawet śmigłowców, z których wykonywano zdjęcia. Ówczesny aparat władzy traktował spotkania weteranów Armii Krajowej ze społeczeństwem, a szczególnie z harcerstwem, jako ogromne zagrożenie.

Profesor dr hab. Kazimierz Wiatr, hm. opowiedział o roli, jaką władze Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej przypisywały spotkaniom z weteranami AK w takich miejscach jak Wykus oraz Jasna Góra, miejsce wrześnień, wspólnych pielgrzymek harcerzy i kombatanów.

W drugiej części prof. dr hab. Marek Gorgoń, hm., który podczas uroczystości pogrzebowych mjr. „Ponurego” był szefem harcerskiej służby porządkowej, zrelacjonował, jak doszło do nielegalnego zorganizowania udziału kilku tysięcy harcerów i harcerzy w pogrzebie „Ponurego”.

Marek Jedynak (autor monografii „Robotowcy 1943”) z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach przedstawił w jaki sposób w 1988 roku relacjonowano w mediach pogrzeb „Ponurego”.

Podsumowując spotkanie dokonano oceny skali zaangażowania społeczeństwa w udziale w uroczystościach żałobnych oraz skali oddziaływania pogrzebu na sytuację społeczno-polityczną w Polsce 1988 roku. Masowy udział w pogrzebie wielu środo-



wisk oraz zwykłych ludzi, którzy choćby go oglądali, był nie tylko ważnym ogniwem łańcucha sprzeciwu, nieposłuszeństwa, ale i krokiem na drodze do odbudowania wiary we własne siły, podniesienia poziomu samoorganizacji.

Bardzo ważnym okazał się aspekt sztafety pokoleń. Sądząc po licznych publikacjach i wydawnictwach, było to wydarzenie znaczące społecznie.

Organizatorzy pogrzebu: Zdzisław Rachtan – „Halny”, Przewodniczący Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich PONURY-NURT, oraz pan Tadeusz Michalski „Ryś”, wiceprezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, podkreślili rolę harcerstwa niezależnego, bez udziału którego nie byłoby możliwości przeprowadzenia uroczystości w takim porządku.



Następcy „Ponurego”

Polana „Wykus” położona w Lasach Siekierzyńskich w Puszczy Jodłowej u stóp Gór Świętokrzyskich to wyjątkowe miejsce. To tutaj od kilku lat co roku spotykają się żołnierze legendarnego dowódcy partyzanckiego mjr. Jana Piwnika „Ponurego”. Wśród uczestników uroczystości nie brakuje też policjantów Garnizonu Świętokrzyskiego, dla których „Ponury” – aspirant Policji Państwowej od 1991 roku jest patronem.

11 stycznia 2002 roku pomiędzy Kapitułą im. „PONUREGO” Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „PONURY-NURT”, a Komendą Wojewódzką Policji w Kielcach zawarte zostało „Porozumienie” dotyczące nadania Honorowej Policijnej Odznaki im. mjr. Jana Piwnika „PONUREGO”. Odznaka ta od 2002 roku nierozdzielnie jest związana z Ziemią Świętokrzyską.

Z wnioskiem o nadaniu konkretnemu policjantowi orderu, do Kapituły występuje Komendant Wojewódzki Policji w Kielcach. O tym, czy policjant zasługuje na wyróżnienie, decyduje 7-osobowa Kapituła Odznaki. W jej skład wchodzi: Zdzisław Rachtan „Halny” (przewodniczący), Jacenty Frydrych (sekretarz kapituły) oraz członkowie: Andrzej Kasten, Jerzy Bukata oraz Sławomir Sedybył oraz Krzysztof Przybylski. Dopiero po pozytywnej decyzji Kapituły rozkaz o nadaniu odznaczenia wydaje Świętokrzyski Komendant Wojewódzki Policji. Odznaczenie, na którym widnieje łaciński napis „Laus Tibi” (Chwała Tobie), przeznaczone jest dla policjantów, którzy stając w obronie prawa, życia i mienia innych działają ze szczególnym poświęceniem na rzecz bezpieczeństwa obywateli. Odznaka przyznawana jest funkcjonariuszom Policji honorowo. Wyróżnieni nią policjanci dumnie noszą ją przy mundurze.

Po raz pierwszy Honorową Odznaką pośmiertnie odznaczony został asp. Tadeusz Bielat. Policjant ten zginął śmiercią tragiczną w trakcie wykonywania



obowiązków służbowych. W kolejnych latach odznaczeni również zostali:

- w 2002 roku – sierż. szt. Piotr Białek (dzielnicowy z Referatu Dzielnicowych w Komendzie Policji w Daleszycach); asp. szt. Stanisław Gienza (Wydział Kryminalny Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach)
- w 2003 roku – nadkom. Jerzy Bukata (komendant Komisariatu IV w Kielcach); sierż. szt. Przemysław Sabowicz (Samodzielny Pododdział Prewencji Policji w Kielcach)
- 2004 roku – kom. Sławomir Sedybył (Wydział Kryminalny Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach)

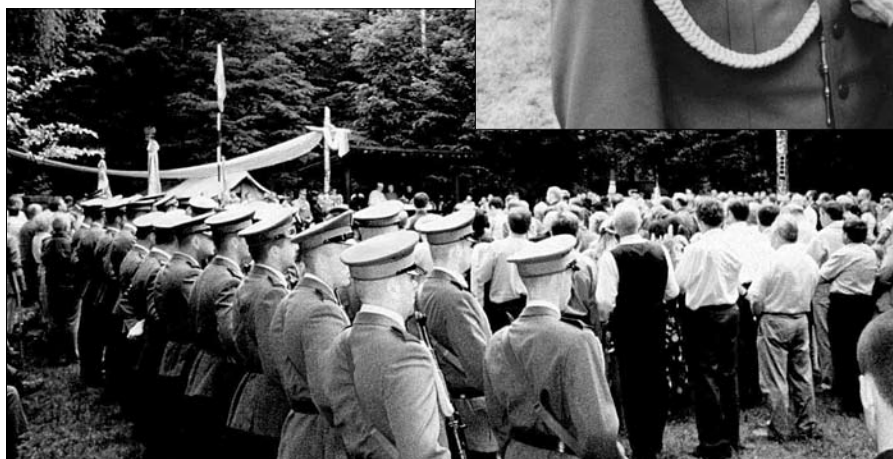
- 2005 roku – st. sierż. Szymon Dunikowski (Komisariat III w Kielcach); st. post. Robert Gawęcki (Komisariat III w Kielcach); st. post. Sebastian Słowik (Komenda Powiatowa Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim)
- 2006 roku – sierż. szt. Robert Borowiecki (Komenda Powiatowa Policji w Starachowicach); sierż. Andrzej Lesiak (Komenda Powiatowa Policji w Starachowicach); insp. Arkadiusz Pawełczyk (obecny Mazowiecki Komendant Wojewódzki Policji, a ówczesny Świętokrzyski Komendant Wojewódzki Policji)
- 2007 rok – sierż. szt. Andrzej Chabior (Samodzielny Pododdział Prewencji Policji w Kielcach); sierż. szt. Adam Gumuła (Samodzielny Pododdział



Prewencji Policji w Kielcach); sierż. Andrzej Tuzimek (Samodzielny Pododdział Prewencji Policji w Kielcach); sierż. Wojciech Zamojski (Samodzielny Pododdział Prewencji Policji w Kielcach).

W tym roku uroczystości na „Wykusie” odbędą się 14 czerwca.

podinsp. Elżbieta Różańska-Komorowicz
naczelnik Wydziału Prezydialnego



Wrześniowe Spotkania Dzieci i Młodzieży na Wykusie



Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Świętokrzyskich Partyzantów Armii Krajowej szanują pamięć o swoich bohaterach. Corocznie w rocznicę powstania Armii Krajowej 26 września organizują Wrześniowe Spotkania Dzieci i Młodzieży na Wykusie. Początkowo miały one charakter lokalny, z czasem jednak zaczęto zapraszać do udziału w nich dzieci i młodzież z całej Polski. Wieść o tak wspaniałej lekcji historii i patriotyzmu rozeszła się wśród młodych Polaków. Obecnie w spotkaniach tych uczestniczą: młodzież, kombatan ci, przedstawiciele władz państwowych, kuratorium oraz harcerstwa.

Uroczystości rozpoczyna modlitwa za żyjących, zmarłych i poległych żołnierzy AK.

Później odbywają się dyskusje i prelekcje na temat minionych, jakże tragicznych czasów naszej Ojczyzny. Wszyscy zebrani z uwagą wsłuchują się we wspomnienia bohaterów tamtych dni. Spotkania są także okazją do zaprezentowania swojej twórczości pisarskiej, poetyckiej i plastycznej poświęconej żołnierzom AK. Ten dzień stanowi bardzo ważną datę w kalendarzu imprez szkolnych i patriotycznych. To wspaniały, wielokrotnie chwalony sposób wychowania patriotycznego młodego pokolenia. Wystarczy nadmienić, że w zeszłorocznych spotkaniach wzięło udział ponad 500 osób. Pragniemy tą drogą zaprosić wszystkich chętnych do uczestnictwa w tej pięknej, patriotycznej imprezie.

Bożena Wrona
Dyrektor Szkoły Podstawowej
w Wielkiej Wsi



Międzyszkolny projekt edukacyjny (16–17 maja 2008 r.)

Raid szlakiem płk. Mariana Sołtysiaka „Barabasza”

*„Chciałbym, byście Ojczyznę tak jak my kochali.
I oddawali jej wszystkie swoje siły-
Abyście swój rozum i pracę oddali.
I aby wasze serca tylko dla niej biły.”*

(Jerzy Kotliński: „Do wnuków”)

W bieżącym roku szkolnym uczniowie ze szkół zrzeszonych w Stowarzyszeniu Szkół Bohaterów Armii Krajowej realizowali kolejny międzyszkolny projekt edukacyjny – Szlakiem pułkownika Mariana Sołtysiaka „Barabasza”.

Realizacja tego projektu umożliwiła uczniom: • dostrzeżenie związku historii regionu z dziejami Polski, • zgromadzenie informacji o działaniach AK w regionie świętokrzyskim podczas II wojny światowej, • poznanie wydarzeń z życia i działalności pułkownika Mariana Sołtysiaka „Barabasza” z oddziału „Wybranieccy”, • odwiedzenie Miejsc Pamięci Narodowej w regionie, w tym związanych z postacią „Barabasza”, • wykonanie pracy plastycznej związanej z Patronem projektu, • spędzenie wolnego czasu na jednej z aktywnych form wypoczynku, jaką jest raid pieszy.

Podsumowaniem całorocznego projektu edukacyjnego był dwudniowy raid pieszy – Szlakiem pułkownika Mariana Sołtysiaka „Barabasza” na trasie: Wieleńki – Cisów – Daleszycy, który miał na celu przybliżenie sylwetki słynnego dowódcy partyzanckiego z okresu II wojny światowej – pułkownika Mariana Sołtysiaka ps. Barabasz i jego oddziału „Wybranieccy”.

W rajdzie wzięło udział 9 szkół z województwa świętokrzyskiego: • Szkoła Podstawowa im. płk. Mariana Sołtysiaka „Barabasza” w Daleszycach, • Szkoła Podstawowa nr 18 im. Zbigniewa Kruszelnickiego „Wilka” w Kielcach, • Szkoła Podstawowa im. Partyzantów AK Ziemi Kieleckiej w Sukowie, • Zespół Szkoły Podstawowej nr 1 i Przedszkola im. Tajnego Nauczania w Zagnańsku, • Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej w Olesznie, • Zespół Szkół im. Oddziału AK „Wybranieccy” we Wzdole Rządowym, • Publiczne Gimnazjum im. Jana Piwnika „Ponurego” w Bodzentynie, • Gimnazjum nr 26 im. Wojciecha Szczepaniaka w Kielcach, • Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej Korpus „Jodła” w Łącznej.

W sumie szlakiem turystycznym wędrowało 135 uczniów i 20 opiekunów. W tym roku głównym organizatorem tego rajdu była Szkoła Podstawowa im. płk. Mariana Sołtysiaka „Barabasza” w Daleszycach.

Naszą szkołę tj. Szkołę Podstawową im. Armii Krajowej w Olesznie reprezentowało 14 uczniów i 3 opiekunów, tj. p. Anna Resiak – zastępca dyrektora szkoły, p. Andrzej Kowalczyk – nauczyciel plastyki, p. Ryszard Kowalczyk – nauczyciel historii. Szlak wędrowki, liczący ponad 20 km, poprowadził nasze kroki na wzniesienie Słowiec w rezerwacie Zamczysko, gdzie znajduje się obelisk upamiętniający obozowisko plutonu „Górnika” oddziału „Wybranieccy”. Następnie zawitaliśmy do kościoła w Cisowie będącego miejscem modlitwy Mariana Sołtysiaka i jego żołnierzy oraz słynącego z jedynej w Polsce, jak mówił proboszcz parafii, rzeźby przedstawiającej diabła, a także z postaci znanego pisarza pamiętników – Jana Chryzostoma Paska.



Po nabożeństwie w cisowskim kościele i długim marszu leśnymi ścieżkami, zatartymi upływem czasu, dotarliśmy pod obelisk wskazujący miejsce założenia obozu przez partyzantów z oddziału „Wybranieccy” oraz powstańców styczniowych 1863 roku. W tym miejscu pełnym historii został przeprowadzony konkurs wiedzy o płk M. Sołtysiaku „Barabasz”, w którym i my wzięliśmy udział. Rywalizacja drużyn była emocjonującym przeżyciem dla nas wszystkich, oklaskami nagradzano zarówno radość zwycięzców jak i łzy pokonanych.

Po konkursowych uniesieniach znaleźliśmy się na polanie, przy pomniku wystawionym przez byłych partyzantów „Barabasza” dla powstańców styczniowych dowodzonych w zimie roku 1863/64 przez porucznika Andrzeja Kmitę-Rębałto. Tak oto w piękny sposób partyzanci czasów II wojny światowej nie pozwolili, aby czas i ludzka niepamięć zatartły ślady odwagi i męstwa pokolenia powstańców styczniowych, walczących jak oni o wolność Polski.

Po kolejnej dawce marszu pośród leśnych ostępów Gór Świętokrzyskich przybyliśmy do Szkoły Podstawowej im. Mariana Sołtysiaka „Barabasza” w Daleszycach. Wieczorem przy ognisku, wzorem „leśnych żołnierzy” wysłuchaliśmy wspomnień kombatanatów przeplatanych śpiewaniem partyzanckich i harcerskich piosenek. Rozstrzygnięty został międzyszkolny konkurs plastyczny „Śladami naszych bohaterów”. Tego wieczoru było także wspólne pieczenie kiełbasek.



Realizacja tegorocznego projektu edukacyjnego wzbogaciła i pogłębiła naszą wiedzę o historii Armii Krajowej ze szczególnym zwróceniem uwagi na życie i działalność „Barabasza” z oddziału „Wybranieccy”. Mamy świadomość, że znajomość przeszłości naszego kraju czy regionu a szczególnie tematyki związanej z tradycją niepodległościową i nieocenionym udziałem ZWZ-AK w walce o wolność Ojczyzny jest przejawem pożądanego postaw patriotycznych. Nasz naród może tworzyć właściwą przyszłość, kiedy będzie pamiętał o tych, którzy walczyli o jego wolność przez długie lata.

*Uczestnicy rajdu i ich opiekunowie
ze Szkoły Podstawowej w Olesznie*

Z kroniki Środowiska



Wykus – 11 czerwca 1988 r.



Michniów – 11 czerwca 1988 r.



Zofia (†1972) i Jan (†1971) Piwnikowie – rodzice mjr. Jana Piwnika ps. „Ponury” w trakcie wizyty Zdzisława Rachta i Cezarego Chlebowskiego w Janowicach, 1966 r.



Wykus

2008

ISSN 1505-2176

Wydana staraniem Obwodu Świątokrzyskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i Środowiska Świątokrzyskich Zgrupowań Partyzackich Armii Krajowej PONURY-NURT

Redakcja: Rafał Obarzanek hm., Marek Różycki hm., Miłosz A. Trukawka phm. (red. nacz.), Roman Wróbel hm.

ADRES do korespondencji: 27-200 Starachowice, ul. Żeromskiego 3/19, e-mail: wykus@zhr.pl <http://www.wykus.zhr.pl>



Wydano ze środków:
Ministerstwa Obrony
Narodowej